

RAKIETOWY HOMAR "W KAWAŁKACH" [KOMENTARZ]

Polska będzie "w kawałkach" realizować program artylerii raketowej Homar, kluczowy dla bezpieczeństwa i potencjału obronnego. Decyzja MON o zakupie pierwszego dywizjonu w trybie FMS może przyspieszyć dostawy sprzętu - już w tym momencie są opóźnione o około dwa lata. To jednak tylko pierwszy element, i całościowa ocena będzie możliwa dopiero po kolejnych etapach programu. Nie są też znane szczegóły współpracy przemysłowej. To o tyle ważne, że jeszcze w 2017 roku MON deklarował iż docelowo może zostać kupione nawet ok. 160 wyrzutni Homar.

Resort obrony poinformował dziś, że do Stanów Zjednoczonych wysłano wniosek o zakup pierwszego dywizjonu HIMARS w ramach programu Homar, co wyznacza początek rozpoczęcia realizacji tego ostatniego. Pierwszy dywizjon zostanie więc pozyskany od rządu USA, w trybie Foreign Military Sales. To wyrzutnie (prawdopodobnie 18), kierowane za pomocą INS/GPS rakiety GMLRS o zasięgu maksymalnym około 70-85 km w dwóch odmianach: odłamkowo-burzącej Unitary oraz przeznaczonej do zwalczania celów powierzchniowych Alternative Warhead (AW), a także taktyczne pociski ATACMS o zasięgu do 300 km. Oprócz tego pozyskany zostanie pakiet logistyczny i zapewne elementy wsparcia.

Kluczowy program modernizacji Sił Zbrojnych wchodzi więc w fazę realizacji. Jest jednak opóźniony. Jeszcze kilka lat temu planowano, że pierwsze systemy Homar zostaną dostarczone w 2018 roku. Po dostawie HIMARS Polska artyleria zyska środek rażenia o nieporównywalnie większych niż obecne możliwościach. Przypomnijmy, że obecnie ma ona zdolność zwalczania celów na odległościach nie większych niż 40 km. Finalizacja programu Homar, krokiem do której jest wysłanie wniosku Letter of Request (na jego bazie Amerykanie przygotują ofertę rządową), pozwoli więc na stworzenie bardzo ważnych zdolności bojowych.

Program będzie jednak prowadzony w sposób etapowy, i w innym trybie, niż pierwotnie planowano. Wstępnie założono, że Homar zostanie dostarczony przez polski przemysł we współpracy z partnerem zagranicznym. To oznaczało, że w konfiguracji dywizjonu zostaną uwzględnione krajowe pojazdy i środki łączności oraz system kierowania ogniem (Topaz), zostanie ona też dostosowana do specyficznych wymogów polskich sił zbrojnych. W składzie modułu miał znaleźć się między innymi lekki wóz rozpoznawczy/dowodzenia dostarczony przez polski przemysł na bazie transferu technologii od partnera trzeciego. Taki pojazd mógłby też zostać użyty choćby do modernizacji systemu Langusta. Jeśli chodzi o sprzęt od głównego partnera zagranicznego, większość elementów systemu miała być przekazywana do produkcji w polskim przemyśle.

Czytaj też: [Homar taniej i szybciej. Błaszczak: Zdecydowaliśmy się na "formułę rumuńską"](#)

W 2016 rolę lidera programu od HSW przejęła PGZ. Rok później, po rekomendacji do dalszego etapu

zakwalifikowano ofertę Lockheed Martin z systemem HIMARS. Pod koniec ubiegłego roku ówczesne kierownictwo MON poinformowało o „trudnych negocjacjach” ze stroną amerykańską, a „do gry” wróciła oferta izraelska systemu Lynx oferowanego przez IMI Systems. Ostatecznie jednak zmieniono formułę postępowania i pierwszy dywizjon HIMARS będzie pozyskany od rządu amerykańskiego w trybie FMS. W praktyce oznacza to, że udział krajowego przemysłu będzie najprawdopodobniej mocno ograniczony. MON nie informował o szczegółach współpracy przemysłowej. Jeszcze w lipcu, w wywiadzie dla Radia Maryja szef MON mówił nawet o pozyskaniu Homara w formule „rumuńskiej”. To w zasadzie czysto amerykańska konfiguracja, włącznie np. z pojazdami.

Czytaj też: [Kownacki dla Defence24.pl: Homar z licencją lepszy niż w offsecie. Rekomendacja ws. Adelaide była negatywna](#)

Takie rozwiązanie jest prostsze do pozyskania i tańsze w momencie zakupu, ale późniejsze wsparcie eksploatacji może być kosztowne, nie daje to też większych korzyści dla krajowego przemysłu. Mówił o tym w rozmowie z Defence24.pl były wiceszef MON Bartosz Kownacki: „Jako sekretarz stanu w MON uczestniczyłem w negocjacjach w programie Homar, i wiem, jak trudne były to rozmowy. Z jednej strony na pewno łatwiej jest kupić gotowy produkt „z półki”, za pośrednictwem rządu amerykańskiego w trybie FMS. Moim zdaniem jednak akurat w wypadku programu Homar nie jest to najlepsze rozwiązanie. Pewnym minimum jest tutaj zapewnienie offsetu lub transferu technologii. Musimy pamiętać o tym, że Homar to skomplikowany system, który trzeba będzie utrzymywać w całym cyklu życia.”

Warto jednak zwrócić uwagę, że obecny wniosek dotyczy jednego dywizjonu HIMARS i jak zaznacza sam MON, ma to pozwolić na przyspieszenie wprowadzania systemu do Sił Zbrojnych RP "w ramach przewidzianych na ten cel środków finansowych". Nie można nie zauważyć negatywnych konsekwencji opóźnień w dostawach tego, jak i wielu innych systemów sprzętu. Finalizacja programu będzie więc z pewnością korzystna dla Sił Zbrojnych RP.

Czytaj też: [Rewolucja w amerykańskiej artylerii \[ANALIZA\]](#)

Sam system HIMARS jest również rozwiązaniem nowoczesnym i rozwojowym. Wiadomo, że pozostanie on w służbie co najmniej do 2050 roku. Liczebność jednostek artylerii raketowej US Army, zarówno tych wyposażonych w wykorzystujący te same rakiety, cięższy gąsienicowy system MLRS, jak i w HIMARS będzie zwiększana. Dodatkowe wyrzutnie trafią również do Europy w ramach wsparcia wschodniej flanki.

Cały czas jest modernizowany system kierowania ogniem. Co więcej, w ramach projektu GMLRS-ER zasięg rakiet ma zostać wydłużony do 150 km w ciągu kilku lat. Wreszcie, program PRSM (dawniej LRPF) ma doprowadzić do opracowania do około 2023 roku nowych pocisków taktycznych o zasięgu do 499 km. W jednym kontenerze powinny mieścić się dwie rakiety, zamiast jednej ATACMS. W programie biorą udział Lockheed Martin i Raytheon.

Czytaj też: [Northrop Grumman: IBCS będzie mógł połączyć obronę powietrzną i artylerię \[WYWIAD\]](#)

Wreszcie, w Stanach Zjednoczonych analizuje się możliwość połączenia jednostek obrony powietrznej i artylerii raketowej dalekiego zasięgu, i to przy użyciu systemu IBCS, pozyskanego w programie Wisła. W takiej konfiguracji (na razie to dopiero prace koncepcyjne) sensorem dla polskiego systemu

Homar na bazie HIMARS byłby każdy radar obrony powietrznej, co zdecydowanie zwiększyłoby jego potencjał w zwalczaniu środków ofensywnych potencjalnego przeciwnika.

Czytaj też: [Czwarta Dywizja na MSPO 2018 \[Symulacja Defence24.pl\]](#)

Z drugiej strony należy pamiętać o konieczności budowy potencjału przemysłowego, choćby w kontekście wsparcia systemu w cyklu życia i integracji z krajowymi środkami dowodzenia i kierowania (jak Topaz, Fonet). Są one rozwinięte i stale doskonalone, a ich wykorzystanie mogłoby zwiększyć elastyczność użycia Homara. Co więcej, zapewniłoby bardziej suwerenną kontrolę nad systemem. Nie ulega przy tym wątpliwości, że jednostki artylerii raketowej mają kluczowe znaczenie dla obrony przed potencjalnym zagrożeniem ze strony Rosji. Wykazała to między innymi symulacja Defence24.pl, której wyniki pokazano na MSPO 2018. Prawdopodobnie więc zostanie zakupiona większa liczba systemów Homar, w stosunku do pierwotnie zaplanowanych trzech dywizjonów, tym bardziej że tworzona jest nowa 18. dywizja. Były minister Antoni Macierewicz, powołując się na wyniki Strategicznego Przeglądu Obronnego, mówił nawet o zakupie 160 Homarów (dla 9 dywizjonów).

To, jak zostanie rozwiązana kwestia wsparcia w cyklu życia (to ponad połowa kosztów uzbrojenia) i ewentualnie współprodukcji, może mieć znaczenie dla kondycji finansowej MON, jak i innych programów modernizacyjnych, a także dla przemysłu obronnego. Nawet zakup w trybie FMS bynajmniej nie wyklucza offsetu czy transferu technologii, choć oczywiście wymaga to trudnych negocjacji i mimo wszystko może to być mniej korzystne z przemysłowego punktu widzenia od zakupu licencji. Równocześnie należałoby oczekiwać wprowadzania w ramach kolejnych zakupów zmodernizowanego systemu HIMARS, choćby z pociskami GMLRS-ER, a gdy staną się dostępne – również PRSM. Z pozyskania HIMARS mogą też wyniknąć korzyści strategiczne związane ze współpracą z USA. Jak na razie wyrzutnie były okresowo rozlokowywane w Polsce w celu prowadzenia ćwiczeń. Do początku marca ma natomiast zostać przedłożony raport dla Kongresu w sprawie zbadania możliwości stałego stacjonowania wojsk USA w naszym kraju. Analizowane będą możliwości rozmieszczenia brygady pancerniej, ale też różnego rodzaju jednostek wsparcia, w tym artylerii dalekiego zasięgu.

Na razie – zakładając, że transakcja zostanie sfinalizowana w przeciągu kilku miesięcy, być może do końca roku – MON dokona ważnego, ale dopiero pierwszego kroku na drodze do budowy nowoczesnego systemu artylerii raketowej. To, czy taki kompleksowy system zostanie zbudowany, jakim kosztem i z jakimi korzyściami dla przemysłu, okaże się dopiero w momencie podejmowania decyzji o kolejnych etapach Homara. Dziś wiemy tyle, że Homar będzie – najprawdopodobniej – sfinalizowany, i że odbędzie się to etapowo, „w kawałkach”. Można jednak powiedzieć, że realizacja programu Homar dopiero się rozpoczyna, a o jego powodzeniu zdecydują kolejne etapy.